

№ 223.

Kalendarzyk tygodniowy:

Piąt. św. Aniołów Str.
Sob. św. Kandyda.
Niedz. NMP. Różańcow.
Pon. św. Płacyda M.
Wt. św. Brunona W.
Sr. św. Marka P.
Czw. św. Pelagii.

Cena prenumeraty:

w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Wschód sł. godz. 6 m. 04
Zachód sł. godz. 5 m. 55
Dług dnia godz. 11 m. 32
Ubyło dnia godz. 5 m. 13

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 5 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rł. 1 kop. 10

REDAKCJA

I ADMINISTRACJA

Spacerowa № 41.

Telefonu № 593.

ROZZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 2 października 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

CENY OGŁOSZEŃ: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem: pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dni świąteczne, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

CZY DŁUGO?

Ze wszystkich stron słychać natarczywe pytanie, jak długo według prawdopodobnych obliczeń trwać będzie obecna wojna.

Na to pytanie, żywo interesujące świat cały, daje „Goniec wieczorny“ warszawski odpowiedź, co prawda, niezbyt ściśłą — o co trudno mieć do niego pretensję, ale także nieco jednostronną, gdyż opartą wyłącznie na przypuszczalnej stracie takiej liczby wojsk po jednej ze stron walczących, że siły pozostałe nie będą już zdolne do oporu.

Pominięto zaś inne czynniki, jak głód i rewolucja, które mogą silnie oddziaływać na zbliżenie kresu tej wojny, tak straszliwej swymi okropnościami, jak niemniej swymi rozmiarami.

Ale posłuchajmy wywodów „Gońca“.

W obecnych olbrzymich zapasach niebywałej masy wojsk stoją niemal w bezpośrednim zetknięciu na terenach, obfitujących w koleje żelazne i w doskonałe drogi. Skutkiem tego o dużych przerwach, które były wprost regułą w dawniejszych wojnach, obecnie nie może być mowy...

Starcia następują w tak krótkich odstępach, że trudno niemal oznaczyć, kiedy skończyła się jedna bitwa i kiedy się zaczęła nowa.

Jest to zwłaszcza widoczne na zachodnim teatrze obecnej wojny. Od chwili kiedy Niemcy po wzięciu Namur wkroczyli do północnej Francji, trwa tam jedna ogromna, nieustająca batalia. Od Charleroi do Marny do dzisiejszych uporczywych zapasów nad Aisne ciągnie się jedno pasmo bojowe, w którym jedynie specjalista-strategik mógłby odgraniczyć poszczególne batalie. Gdyby dokonano obliczenia dzisiejszej wojny w porównaniu z dawniejszemi na dni bojowe, to niewątpliwieby się okazało, że ubiegłe niecałe dwa miesiące reprezentują czas nierównie dłuższy — może całorocznej kampanii czasów dawniejszych.

Na wschodnim froncie są większe przestrzenie, a mniejsze natężenie, i tu wszakże jest ono nieporównanie większe niż w wojnach dawniejszych.

Im większe natężenie wojny, tem czas jej powinien być krótszy. To może stanowić niejaki uzasadnienie nadziei pokojowych.

Powyższą odpowiedź nie daje nawet fachowcowi możliwości określenia terminu wojny choćby w przybliżeniu.

Rzecz jasna, że „im większe jest natężenie wojny“, czyli im prędzej strawią się armie walczące, tem koniec wojny będzie bliższy.

Zeby Czytelnikom naszym ułatwić zorientowanie się, przypomnimy, że siły zarówno Rosyi jak Anglii bardzo dalekie są od wyczerpania i to zarówno w ludziach, jak w zapasach żywności.

Niemcy zapasy zboża i wielu innych arty-

kułów zabierają z naszego kraju, jak z otwartego spichrza. Tak samo zapewne postępowali w Belgii i we Francji.

Jakkolwiek stare nasze przysłowie mówi, że „kradzione nie tuczy“, jednakże zgodziwszy się nawet, iż rekwizycje wojenne nie są kradzieżą, i że rekwizycje te odsunęły na jakiś czas widmo głodu w Niemczech, a zatem przedłużyły możliwość wojny, pozostaje do rozpatrzenia kwestya ilości materiału w ludziach.

Tę rzecz wyjaśniają dane, które przytoczył sprawozdawca gazety „Utro Rossii“, a powtórzył za nim „Goniec wieczorny“ w tym samym numerze (464 z d. 29 września roku bieżącego).

Dane te zostały oparte na ostatnich wiadomościach, donoszących o zawieszeniu przez Niemcy ruchu pasażerskiego na całym szeregu linii kolejowych, prowadzących do wybrzeża Bałtyckiego.

Jednocześnie nadchodzą wiadomości, że wojska rosyjskie znajdują się w zetknięciu z wojskami niemieckimi.

To daje podstawę — mówi korespondent — do przypuszczeń, że temi kolejami odbywa się przewóz wojsk niemieckich do portów morza Bałtyckiego. Widocznie Niemcy zamierzają dostawić część wojsk do Prus Wschodnich morzem. W Prusach Wschodnich idą do granicy 4 linie kolejowe: trzy dwutorowe i jedna — jednotorowa.

Kolejami dwutorowymi przechodzi dziennie 50 pociągów, a kolejami jednotorowymi — 25.

Ogólna ilość pociągów, idących codziennie do granicy wschodnio-pruskiej wynosi 150 i mogą one dostawić codziennie jeden korpus.

Ale widocznie Niemcy nie zadowolają się dostawą do granicy Prus Wschodnich codziennie po jednym korpusie i uznali za niezbędne powiększyć tę ilość drogą przewozu wojsk morzem.

Po zawieszeniu ruchu na czterech kolejach Niemcy codziennie mogą dostawić do Szczecina, Gdańska, Elbląga, Królewca naogół nieco więcej, niż jeden korpus. O jednej z tych kolei mamy więcej określoną wskazówkę, że zamknięto ją na 5 dni.

Oczywiście wsadzenie wojsk niemieckich na statki odbędzie się jednocześnie, żeby jedne wojska nie zatrzymywały innych i, prawdopodobnie dni 5 jest to ów przypuszczalny termin, w ciągu którego będą zamknięte pozostałe drogi.

Tym sposobem w ciągu dni pięciu Niemcy mogą dostawić na wybrzeże około 6-ku korpusów.

Obecnie, wedle ostatnich wiadomości, we Francji bije się około 20 korpusów, w Prusach Wschodnich około 11-tu. Z ostatnich 19-tu korpusów na froncie austriackim walczą 3 korpusy niemieckie, które wchodzi w skład armii austriackich.

W Kaliszu, jak się zdaje, rozwija się osobna armia w normalnym składzie 4—5-ku korpusów.

Po odtrąceniu 20 korpusów we Francji, 11 korpusów w Prusach Wschodnich i 7—8 korpusów w Austrii i gubernii kaliskiej z 50-ku korpusów niemieckich pozostaje wolnych 11—12 korpusów.

Z nich w ciągu dni 5 można dostawić kolejami żelaznymi do Prus Wschodnich 5 korpusów, a w ciągu tegoż czasu do 4 portów morza Bałtyckiego 5—7 korpusów. Tym sposobem można przypuszczać, że do działających w Prusach Wschodnich 11 korpusów przybędzie jeszcze w przybliżeniu tyleż, co da ogólną cyfrę — około 900.000 ludzi.

A zatem rozkład strategiczny Niemców w przybliżeniu przedstawia się jak następuje:

1) Przednia grupa wojsk na granicy wschodnio-pruskiej około 900.000; 2) z tyłu i na prawo rozwija się oddzielna armia na naszej granicy zachodniej w gub. kaliskiej, jako druga grupa, licząca mniej więcej 200.000 ludzi; 3) w obrębie Galicji Zachodniej, wraz z rozbitymi armiami austriackimi cofają się ku Krakowowi 3 korpusy niemieckie, które zapewne rachują na to, że pod Krakowem utworzą trzecią grupę znajdującą się na prawo i z tyłu armii w gub. kaliskiej.

Przyczem liczebność tej grupy może być bardzo znaczna i w przybliżeniu równać się tym 900.000 Niemców, którzy działają w Prusach Wschodnich.

Z tego łatwo wywnioskować, że Niemcy mają zamiar iść naprzód, przyczem wysuwają swe wojska przedewszystkiem z Prus Wschodnich.

Ruch Niemców z Prus Wschodnich winien pociągnąć za sobą drugą grupę armii gubernii kaliskiej i trzecią grupę rozbitych wojsk austriackich, oraz niemieckich od Krakowa.

Wedle dotychczas nadeszłych wiadomości otrzymujemy taki obraz wzajemnego stron położenia:

Niemcy koncentrują wojska na swem lewym skrzydle przeciw prawemu skrzydłu rosyjskiego, tak samo i rosyanie koncentrują wielkie masy na skrzydle lewym przeciwko prawemu skrzydłu rozwijania się austro-niemieckiego.

Z powyższych danych wynika, że Niemcy mają lub wkrótce mieć mogą na swoich kresach wschodnich mniej więcej około dwóch milionów ludzi.

Dwumiesięczna wojna w Belgii i Francji kosztowała Niemcy prawie milion ludzi. Ale tam szalenie marnowano całe pułki przy zdobywaniu fortec, zwłaszcza belgijskich.

Nauczeni smutnem doświadczeniem, będą dziś bardziej oszczędzali swoje siły bojowe, co im się powiedzie tem łatwiej, że tu prawie nie napotkają fortec, albo też będą mogli je omijać.

Przypuszczalnie też mniej łatwo dadzą się opanować popłochowi, niżeli różnolite co do swego składu narodowościowego armie austriackie.

Z tych obu względów straty ich w ludziach podczas kampanii na froncie wschodnim, kam-

panii, która na dobre dopiero ma się rozpocząć, będą znacznie mniejsze — co miesiąc, niż były na froncie zachodnim. I taki stan rzeczy potrwa dopóty, aż ciągle przebywające, coraz nowe siły wojsk rosyjskich osiągną nareszcie przewagę rozstrzygającą nad wojskami niemieckimi, które będą zniewolone albo cofnąć się po za mury własnych fortec na granicy wschodniej, albo dać się rozbić doszczętnie.

Widzimy tedy, jak złożone są i jak trudne obliczenia ostatecznego terminu wojny, oparte wyłącznie na liczebności armij walczących.

S. R.

Do Obywateli miasta Łodzi.

Wobec możliwości wkroczenia do miasta wojsk niemieckich Centralny Komitet Milicji Obywatelskiej, powołując się na poprzednie niejednokrotne swoje ostrzeżenia odnośnie utrzymania spokoju wśród obywateli, niniejszym podaje do wiadomości:

1) zabrania się przy pojawieniu się jakichkolwiek wojsk gromadzenia się na ulicach,
2) zabrania się wszelkich rozmów z wojskowymi,

3) zaleca się zwrócić baczną uwagę, aby dostęp na poddasza, jak również otwory w dachach wychodzące na ulice były zamknięte i zabite.

Jesteśmy przekonani, że mieszkańcy miasta Łodzi w zrozumieniu własnego interesu z godnością zachowają należyty w tym wypadku spokój i rozwagę czynów.

Centralny Komitet
Milicji Obywatelskiej.

Łódź, d. 2 października 1914 r.

A przecież żyje!

W warszawskiej „Musze“ znajdujemy śliczny wierszyk następujący:

Przed wiekiem z górą złożyli ją w trumnie
I odśpiewali Requiem grabarze;
Nad grobem, szczerki jej kryjącym dumne,
Zbrojne i czujne ustawiono strażę.
Huczał nad głową jej dzwon pogrzebowy,
Calemu światu wieszcząc o tym zgonie
I ziwrogami żegnano ją słowy:
„Finis Poloniae!”

A przecież, chociaż w mogiłę zaryta,
Na świat rzuciła zamogilne cienie
I iskra życia tliła w niej ukryta,
Gotowa zawsze wybuchać w płomień.
Nieraz targata się, zebrawszy siły,
Zbudzona błyskiem świetlanym omamień
I próbowała odchylić z mogiły
Grobowy kamień.

Lecz nie zdołała dźwignąć się ni razu.
Zawsze sprzedana na światowym targu;
I znowu ciężar przytłaczał ją głazu
I znów w grobowym pograżał letargu.
Rosły zaborcze na jej grobie pchy,
Jej zgonem pruskie tuczyły się zmije,
Ale z mogiły szepc wychodził cichy:
A przecież żyje!

Zawsze i wszędzie widmo Polski blade
Stało przy każdej światowej naradzie.
Za pogwałconą siusznoscią zasadę
Mszcząc się na całym Europie składzie.
Fatalne polskiej krainy rozbiory
Nieobliczone wyrządziły szkody.
Butny germanizm wznosił się od tej pory
Ponad narody.

Dziś; kiedy Prusak, dziki i warcholski,
Do olbrzymiego świat pociągnął boju,
Poznano wszędzie, że bez żywej Polski
Nie będzie nigdy trwałego pokoju.
Chociaż rzekomo zmarła, pogrzebiona,
Wstaje, jak widmo na Zaduszne gody,
Kulą u nogi państw jest ciągle ona,
Kością niezgody.

I ludzie chwila, gdy z pod grobu płyty
Wstanie, przetrwawszy cierpienia i klęski,
Nie jako Łazarz, ranami okryty,
Lecz jako naród świadomy i męski.
Rozpocznie nowy żywot po wskrzeszeniu,
Którego groźby nie zmożą niczyje,
Bo choć w cmentarnym ułożona cienia,
A przecież żyje!

Moratorium.

Ogłoszony Ukaz o moratorium jest nie tylko przedłużeniem, lecz i wyjaśnieniem poprzednio w tej sprawie wydanych rozporządzeń w dniu 20 lipca st. t. i 25 lipca st. st. 1914.

W rozporządzeniach tych powiedziano, że płatność wszystkich weksli z terminem pomiędzy 31 lipca a 8 października 1914 zostaje odroczone do 8 października 1914. W ten sposób im termin wekslu przypadł bliżej 8 października, tem ulga i korzyści z niej byłyby mniejsze i oprócz tego na tę datę przypadłaby wypłata należności z wielkiej liczby weksli z opóźnionymi terminami w granicach przeszło 2 miesięcy, przez pierwotne moratorium wskazanych.

Nowe prawo usuwa tę nierówność rozmiarów ulgi i zarazem unika trudności, jakaby wyniknęła z płatności tak wielu weksli w jednym terminie. Według tego nowego prawa płatność weksli z terminem pomiędzy 31 lipca a 8 września przypadnie 8 października, płatność zaś weksli z terminem pomiędzy 8 września a 8 października odroczone zostaje o miesiąc od daty normalnej płatności; naprz. weksel z terminem płatności 9 września będzie płatny 9 października, 30 września — 30 października, z datą 7-go października — 7 listopada. Weksle zaś z terminem płatności od 8 października i dalej z żadnych już ulg nie korzystają.

Wreszcie nowe prawo nakłada na dłużników, którzy z moratorium korzystali, obowiązek uiszczenia procentu od sumy wekslowej, a mianowicie o jeden procent wyższego ponad normę dyskonta weksli sześciomiesięcznych przez Bank Państwa pobieraną, t. j. 7½ proc. rocznie.

KRONIKA.

(h) **Nabożeństwo Różańcowe.** Wczoraj o godz. 5 po poł. odprawione było nabożeństwo Różańcowe. Nabożeństwa takie codziennie będą odprawiane przez cały październik.

(a) **Z kolei kaliskiej.** W ciągu dwóch dni ubiegłych ruch na stacji Łódź kolei kaliskiej był wielki. Od samego rana gromadziły się tłumy osób, pragnących wyjechać do Warszawy. Spotęgowana nagle wędrowka z całego zastępu mieszkańców na dworzec kaliski, wywołana została pogłoską, jakoby wczoraj odchodził już ostatni pociąg do Warszawy. Tymczasem pogłoska ta jest błędna.

Pociągi ze stacji kaliskiej według ostatniego rozkładu kursować będą aż do odwołania. Z Warszawy do Łodzi — przychodzi o g. 7 rano, z Łodzi zaś do Warszawy odchodzi o g. 4 m. 54 po poł.

Wczoraj wszystkie wagony były w istnym obleżeniu. Z braku wagonów klasy trzeciej, wielu pasażerów ulokowano w brankardach i wagonach towarowych.

Cały tabor przewozowy, będący dotychczas na stacji kolei fabryczno-łódzkiej — przewieziono na stację kolei kaliskiej, skąd wyeksperywany będzie do Warszawy.

(a) **Węgiel i sól dla Łodzi.** Unikając pośrednictwa spekulantów i syndykatów, nie dających żadnej gwarancji nietylko punktualnej dostawy, lecz i punktualnej wysyłki zamówień, Komitet obywatelski napotyka na olbrzymie trudności w sprawie zaprowiantowania ludności naszego miasta w najniezbędniejsze produkty pierwszej i powszechnej potrzeby, będące w Łodzi jnż na wyczerpaniu.

Najtrudniej jest z węglem, którego już zupełnie niema w mieście.

Komitet skorzystał więc z tego, że w Charkowie znajduje się obecnie znany przemysłowiec warszawski p. Józef Wdowiński, który pierwszy dostarczył Warszawie węgiel doniecki porozumiał się z nim, — co zostało uwieńczone obecnie pomyślnym skutkiem.

Wczoraj oto otrzymano telegraficzną wiadomość, że dla Łodzi zanotowano już znaczne zapasy węgla, mianowicie: 2 miliony pudów dla Komitetu obywatelskiego, 1 milion pudów dla

elektrowni, po 6 wagonów dziennie dla gazowni, po 10 wagonów dla manufaktury widzewskiej, po 2 wagony dla akc. tow. K. Scheiblera i t. d.

Nadto Komitet obywatelski zamówił od p. Wdowińskiego 10 wagonów soli ze stacji „Solanyje zawody“.

(x) **Bony.** Komisja finansowa głównego Komitetu obywatelskiego podaje do wiadomości, że wymiana gotówki na bony będzie uskuteczniiana tylko do wtorku dnia 6-go bież. mies. wyłącznie.

(a) **Z sekcji żywnościowej.** — Na ostatnim posiedzeniu sekcji żywnościowej Komitetu obywatelskiego postanowiono powiększyć znacznie kadry Milicji żywnościowej, czynnej na krańcach miasta.

Złożenia przyjmowane są w biurach dzielnicowych.

Sekcja żywnościowa otrzymała tytułem pożyczki z funduszków, pozostawionych do dyspozycji Komitetu obywatelskiego 7.500 rb.

(a) **Transport towarów.** Tutejsi przemysłowcy przed paru dniami odebrali nadeszłe koleją transporty towarów, które skutkiem wojny pozostawały dłuższy czas w drodze.

(a) **Nafta.** Dowiadujemy się, że nowego transportu kilkudziesięciu beczek nafty, wysyłanej kołami z Warszawy, łódzki oddział Tow. braci Nobel spodziewa się w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Ceny sprzedaży nafty w handlu detalicznym będą ogłoszone za pośrednictwem Komitetu Milicji, która rozciągnie baczną kontrolę nad sprzedawcami.

(h) **Z targu.** Dziś dowóz artykułów spożywczych na targi łódzkie był mniej niż średni, pomimo to ceny nie były wygórowane.

Na targu Leonhardta dowozu wcale nie było.

(a) **Z sekcji prawnej.** Przy komitecie obywatelskim utworzono centralną sekcję prawną, w skład której weszło czterech adwokatów. Nadto w każdej dzielnicy wspomagać będą milicję i służyć bezinteresownie ludności miasta komisje rozpoznawczo-prawnicze pod kierunkiem powołanych prawników.

Organizacje te rozpoczęły już swe czynności.

(h) **Zmarli.** W r. b. zmarło w Łodzi 6662 osób.

(h) **Z II Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego.** Wczoraj wypłacono 50 proc. pensji urzędnikom tego T-wa. Resztę pensji wypłaci T-wo jak otrzyma gotówkę, której posiada około 2 milionów rubli w różnych instytucjach finansowych.

(h) **Z zakładu utylizacyjno-sterylizacyjnego.** Dla polepszenia warunków sanitarnych naszego miasta zorganizowany został w Łodzi zakład utylizacyjno-sterylizacyjny do palenia padliny i wogóle zwierząt. Do palenia potrzeba dużo opatu, którego brak silnie daje się odczuwać w mieście.

Zakład liczy na to, że część drzewa z lasów miejskich będzie mu odstąpiona.

(x) **Z Towarzystwa opieki nad zwierzętami.** Pod przewodnictwem vice-prezesa p. E. Jezierskiego, odbyło się posiedzenie Łódzkiego Oddziału T-wa opieki nad zwierzętami.

Zarząd prosi pp. naczelników dzielnicowych o wydanie polecenia członkom łódzkiej Milicji, aby wraz z zauważonych wypadków zżecania się lub przeciążania zwierząt, zapobiegali, jak również okazywali współdziałanie członkom T-wa.

Na temże posiedzeniu ~~opowiadano~~ vice-prezesa T-wa do podnoszenia, w miarę ~~potrzeby~~ sun z obrotowego kapitału, umieszczonego ~~u~~ Wzajemnego Kredytu Łódzkich Przemysłowców.

(h) **Rabowanie drzewa.** Mieszkańcy Karolewa i pobliskich okolic gromadnie rabują drzewo z lasu miejskiego przy szosie do Karolewa. Straż leśna nie może sobie dać rady aby koniec położyć tym rabunkom.

(p) **W maszynie.** Na ulicy Ogrodowej № 12, Walentyna Kruszyńska, robotnica fabryczna, lat 22, w maszynie odniosła ranę szarpaną prawej ręki. Ranę opatrzył lekarz pogotowia.

(p) **Strzelanina.** Wczoraj wieczorem na ulicy Średniej róg Matejki, Michał Sokółowski, robotnik, bez zajęcia, lat 32, postrzelony został z rewolweru nie wiadomo przez kogo, w prawą nogę.

Ta sama kula, która się odbiła, raniła także w prawą nogę Jana Kostrzewę, syna robotnika lat 12, stojącego obok Sokółowskiego.

Obydwie rany lekkie. Lekarz Pogotowia rany opatrzył.

(k) **Pohyt gubernatora piotrkowskiego.** Gubernator piotrkowski w dniu wczorajszym bawił w Rogowie i tegoż dnia powrócił do swej rezydencji w czasowej w Skierniewicach, gdzie bawił w pałacu łowczego dworu Cesarskiego, hr. Porockiego.

(h) **Z Sieradza.** Wypadek na moście kolejowym pod Sieradzem, zatopienie paru dział przez wojska niemieckie był następstwem zbyt pośpiesznej reparacji przez saperów, którzy, dokonawszy swej pracy, orzekli, iż wytrzyma on ciężar przez niego przewożony. Obecnie artyleria niemiecka jest przewożona promami, co znacznie opóźnia akcję tych wojsk.

(k) **Epizod w cukrowni.** Jak nam komunikują osoby przybyłe z Piotrkowa, we środę ubiegłą do mleczarni przy ul. Kaliskiej przybyło kilku oficerów niemieckich na kolację.

Na stolikach znaleziono pisma łódzkie: „Rozwój“ i „Kurier łódzki“ z dni ostatnich.

Bawiący w gronie oficerów lekarze wojskowi niemieccy z Poznańskiego, jeśli zaznajamiać głośno kolegów z treścią depesz wojennych z placu boju we Francji.

Treść depesz pobudziła oficerów do śmiechu, oficerowie niemieccy nie wierzą w odwrot wojsk niemieckich z Francji, sądzą iż Paryż wzięty jest przez Niemców już od 2 tygodni, oni sami opuścili Francję zaledwie 17 dni temu i posiadają lepsze informacje, niż prasa miejscowa. Jedynie oficerowie przyznają, iż fortyfikacje Belfortu trzymają się jeszcze.

(e) **Ucieczka wojsk niemieckich.** Nocy wczorajszej o godzinie 1 wśród rozłożonych obozem pomiędzy Piotrkowem a Wolborzem wojsk niemieckich w bardzo dużej sile powstał alarm i popłoch.

Gończakowo zaprzęgano konie do armat i wozów i opuszczano placówkę.

Wojska wyruszyły, niewiadomo jednak w którą stronę, gdyż mieszkańcom okolicy zabroniono wychodzić w nocy z domu.

(e) **Niemcy młóca zboże.** — W ubiegłą środę duże oddziały kawalerii i saperów niemieckich wkroczyły do kilku majątków ziemskich w okolicach stacyi Baby i Rokicin i rozpoczęły młóckę owsa i innego zboża.

W majątku Bukowie, odległym od st. Rokiciny o 6 wiorst, młócka owsa i zboża odbywała się pod ochroną kartaczownic przez cały dzień.

Omlot, wojska niemieckie, ładują na wozy i wywożą pośpiesznie do swych obozów wojskowych.

O język polski.

W roku zeszłym naczelnik Sekcji katolickiej departamentu spraw duchownych, p. Tiażelnikow, po przeprowadzeniu bardzo szczegółowej rewizji w gimnazjum przy kościele św. Katarzyny, złożył ministrowi spraw wewnętrznych memoriał w tym sensie, że nauka języka polskiego w wyżej wymienionym gimnazjum jest prowadzona w duchu nacyonalistycznym (??) z podręczników o treści tendencyjno-patriotycznej.

Na mocy takiego raportu Minister spraw wewnętrznych zwrócił się do kuratora petrogradzkiego okręgu naukowego z propozycją zniesienia nauki języka polskiego w gimnazjum św. Katarzyny, nauka ta bowiem przynosi szkodę (?) państwowości (II).

Kuratorowi naczął komisję z inspektorem okręgowym p. Prozorowem na czele.

Sprawa sama przez się bagatelna i źle zrozumiana, ciągnęła się blisko półtora roku i dopiero obecnie minister oświaty sprawę umorzył i wykłady języka polskiego w gimnazjum św. Katarzyny w Petrogradzie pozostawił.

Dobrze poinformowani twierdzą, że wynik ten (jest to tylko akt sprawiedliwości. Przyn Red.) zawdzięczać możemy nowemu kursowi, zapoczątkowanemu przez znaną odezwę Naczelnego Wodza.

Bez tego aktu wykłady te byłyby niechybnie zniesione.

Stanowisko Rumunii.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że po powrocie z Bukaresztu poseł rumuński w Petrogradzie, Diamandi, zawiódł pokładane w nim nadzieje.

Rząd rumuński nie zamierza natychmiast wystąpić przeciwko Austrii. Zdaje się, że Diamandi zaproponował ministrowi spraw zagranicznych, p. Sazonowowi, że dopiero za pewne kompensaty nad Prutem Rumunia wywoje Austrii. Powątpiewać można, czy Sazonow na tę propozycję zgodzić się może.

Rumuni twierdzą, że ponieważ trójporozumienie i tak obiecało sprawiedliwe załatwienie spraw narodowościowych, więc po pogromie Austrii i tak otrzymają Bukowinę i część Bukowiny (a także Bukowinę, bo zdaje się, że nawet i do części Galicji Wschodniej ze Lwowem mają rumuni pretensje).

Po co więc mają wojować? Czy jednak spełnią się nadzieje rumunów, czas to pokaże; w każdym razie jak dotąd, stan taki trzeba uznać jako powodzenie polityki niemieckiej.

Jesteśmy więc świadkami nowego pojedynku politycznego, prawda, poszczególnych faz tej cichej walki widzieć nie będziemy, lecz ostateczny rezultat nieda na siebie długo czekać.

TELEGRAMY.

Porażka Niemców.

Kołuszki, 2 października (wł.) — Pod Piotrkowem stoczona została wczoraj bitwa pomiędzy wojskami rosyjskimi i niemieckimi.

Salwy armatnie słychać było w promieniu kilkunastu wiorst.

Według nadeszłych tu wiadomości, wojska rosyjskie odniosły walne zwycięstwo nad nieprzyjacielem.

Liczbę zabitych i rannych Niemców podają na 2 do 3 tysięcy.

Blizszych szczegółów na razie brak.

Bitwa pod Łęczycą.

Łowicz, 2 października (wł.) Zbiegowie z pod Łęczycy komunikują, że pod miastem rozpoczęła się zacięta bitwa pomiędzy silnymi oddziałami rosyjskimi i następującymi wojskami niemieckimi.

Przewaga po stronie rosyjskiej zdaje się być zapewniona.

Nad brzegami Niemna.

Kowno 1 października (Tel. wł.) Trwają żarte walki z liczniejszym nieprzyjacielem, który chciał wdrzeć się do guberni kowieńskiej. Walki zaczęły się o godz. 3 pp. i trwały przez całą noc. Nasze moździerze celnymi strzałami dziesiątkowały nieprzyjaciela. Pod osłoną naszej artylerii piechota odrzuciła nieprzyjaciela. Nasze karabiny maszynowe działały zabójczo.

Dwa razy piechota szła do ataku na bagienety.

Nad ranem Niemcy cofnęli się od brzegów Niemna, pozostawiając na polu bitwy góry trupów, mnóstwo naboju działowego, połamanych wozów, samojazdów i motocykli.

Niemcy stracili 3 sztandary i mnóstwo armat.

Pięć pułków niemieckich uczyniono niezdatnymi do dalszej walki. Niemcy ostatecznie cofnęli się.

Petrograd, 1 październik (wł.) Pomiedzy 21 i 30 września w okolicach Augustowa stoczono liczne utarczki pomiędzy przednimi strażami rosyjskimi i awangardą niemiecką.

W niektórych miejscach potyczki były bardzo żarte.

Nasza artyleria wyprowadziła w pole nieprzyjaciela uplanowanym z góry cofaniem się. W rzeczywistości zaś zajęła nową pozycję, pozostawiając starą piechocie.

Wojska niemieckie nie wyczuły podstępu i poszły naprzód, widząc pozornie opróżnioną pozycję. Wówczas piechota nasza i artyleria rozpoczęły zabójczy ogień, wyrządzając nieprzyjacielowi olbrzymie straty.

Posiłkowa armia francuska.

London, 1 października (wł.) Urzędownie donoszą, że na front armii sprzymierzonej we Francji przybyły nowe posiłki dla zastąpienia żołnierzy, znajdujących się od dłuższego czasu, bez wytchnienia, na linii bojowej.

Bomby niemieckie

Kopenhaga 1 października (Tel. wł.) Bomba, rzucona w niedzielę przez lotnika niemieckiego, unoszącego się nad Paryżem, omal że nie zabiła ambasadora Stanów Zjednoczonych, Herricka, Gmach ambasady jest uszkodzony. Prasa nowojorska oburza się z tego powodu na sposób prowadzenia wojny przez Niemców, a rząd Stanów Zjednoczonych przesłał protest do Berlina.

Wojna japońska-niemiecka.

Tokio, 1 października (wł.) Wojsko japońskie okrążyło Niemców w odległości 5 mil ang. od Cingtau.

Trzy krążowniki niemieckie bombardowały podczas bitwy niedzielnej prawe skrzydło armii japońskiej, ale pociski z aeroplanów japońskich zmusiły je do odwrotu.

Skonfiskowana okręty.

London, 1 października (wł.) Komunikat admiralicy angielskiej donosi, że do dnia 23 b. m. Angliści schwytali 387 niemieckich okrętów handlowych pojemności 1.250.000 ton, gdy tymczasem Angliści stracili w ten sposób tylko 80 okrętów, pojemności 250.000 ton.

Akcyje Wilhelma II-go.

Stwierdziwszy, że cesarz Wilhelm II jest akcyonariuszem jednej z kopalń w państwie rosyjskim, rząd skonfiskował jego akcyje wartości kilku milionów rubli.

O F I A R Y.

Dla głodnych.

Z. Łuczkowski, niewypłacone zasługi tygodniowe 14-letniej służącej przyłapanej na złodziejstwie składa 30 kop.

Na Komitet Obywatelski.

Grono koleżanek rubli 3 kop. 60.

Na biednych.

(Do uznania Komitetu Obywatelskiego),

W rocznicę śmierci ojca rb. 1.

Na polski oddział Czerwonego Krzyża.

Od chóru sumowego mariańskiego przy kościele N. M. P. rb. 3 kop 15.

Od Administracji „Rozwoju”.

Filie mieszczą się.

Rzgowska 53, kooperatywa spożywcza.
Zgierska 31, Ryszard Szubert, sklep galanterijny.
Brzezińska 37, Leon Karłowicz, sklep kolonialny.
Radwańska 91, sklep kolonialny.
Kątna 34, Andrzej Koźnicki.
Wólczańska 222, W. Godos.
Mileza 42, K. Rosiak.
Konstantynowska 8, Wolski.
Pańska 8, Widuliński.
Przędzalnia 30, Stow. „Obrona”.
Skierńwiecka 2 róg Przędzalnianej.
Aleksandrowska 38, Szczesniak.

